Nr. 218. We Lwowie, poniedziałek dnia 11 maja 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Koło polskie.

Na sobotniem posiedzeniu prezes p. Jaworski przedłożył petycję wiedeńskiego tow. św. Wincentego a Paulo o zapomogę. Koło uchwaliło przystąpić jako członek do towarzystwa z roczną wkładką 100 koron.

Pos. Binder zawiadamia Koło, że do Wiednia przybędzie deputacja m. Krakowa, złożona z wiceprezydenta miasta p. dra Leo i r. m. redaktora *Czasu* Chylińskiego, aby zażądać od rządu imieniem m. Krakowa, oraz imieniem m. Białej odszkodowania za wybudowanie zakładów konfinicyjnych. Mowca prosi, ażeby przewodniczący Koła polskiego razem z pos. Dawidem Abrahamowiczem i z posłami z Białej przedstawili deputację drowi Körberowi, celem pomyślnego załatwienia tego żądania.

P. Popowski przedkłada petycję lwowskiego Tow. gospodarskiego, w której Towarzystwo prosi o wyjednanie subwencji na zakupno ogierów.

P. Dawid Abrahamowicz podnosi, że polscy członkowie komisji celnej głosowali za wnioskiem p. Mikołaja Wasilki, w sprawie uwolnienia od cła kukurudzy, wprowadzanej na Bukowinę. Jest to szkodliwem dla interesów rolniczych Galicji.

Wywiązała się dyskusja. Przemawiali p. Eugeniusz Abrahamowicz, Garapich, Gniewosz, Górski i Piepes-Poratyński. Zapatrywania były podzielone. Posłowie z Galicji wschodniej dowodzili, że we wschodniej Galicji nie ma nadmiaru kukurudzy.

P. Dawid Abrahamowicz przemawinł następnie o ogólnem położeniu parlamentarnem. Podniósł że w parlamencie potrzebną jest kierująca ręka. Dzisiejszy parlament jest chyba po to, aby dawać dowód swojej nieudolności. W tygodniu odbywa parlament tylko jedno posiedzenie, co dzieje się rzekomo w tym celu, ażeby umożliwić prace komisjom. Tak jednak nie jest; oprócz komisji ugodowej i celnej jeszcze żadna komisja nie mogła przystąpić do pozytywnych obrad, z powodu stałego braku kompletu. Mowca wykazuje dalej, że wiele spraw czeka na obrady w pełnej izbie. Są to sprawy ważne, jak upaństwowienie kolei Północnej, kwestja zniesienia paragr. 14 i t. p. Mowca prosi, aby mu pozwolono na najbliższem posiedzeniu izby, to jest we wtorek, podnieść tę sprawę w zapytaniu do prezydenta.

Koło upoważniło pos. Dawida Abrahamowicza w tej mierze.

Pos. Jaworski żali się, że komisja ugodowa także bardzo powoli pracuje.

Pos. Starzyński przedkłada nagły wniosek w sprawie subwencji dla pogorzelców w Rozdole.

Pos. Henzel przedkłada wniosek nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Putiatyńce.

Pos. Struszkiewicz podaje do wiadomości, że budowa kolei Tarnów-Szczucin jest — o ile to dotyczy interesentów — zapewnioną; należy więc wpłynąć na rząd, aby przedłożył izbie odnośny projekt ustawy.

Niepokoje na Bałkanie.

(*Telegr. Dzien. Polsk.*)

Stambuł. Skoro tylko zapanuje pewność, iż zajścia w Salonikach się nie powtórzą i że tamtejszym cudzoziemcom nie grozi niebezpieczeństwo, opuści austro-węgierska eskadra Saloniki, pozostawiając tam jeden okręt wojenny. Tak samo postąpić ma eskadra włoska i niemiecka.

Wiadomość *Tempsa*, jakoby nadzwyczajna misja turecka miała się udać do Petersburga, by przebłagać cara i przeprosić za zbrodnię, spełnioną na konsulu Szczerbinie i podziękować za dotychczasowe dyspozycje, — jest nieprawdziwa.

Doniesienia konsulów i Porty, o onegdajszych zajściach w Monastyrze są sprzeczne. Wiadomość, jakoby rzucano bomby, jest nieprawdziwa. Wskutek sprzeczki pomiędzy pewnym Mahometaninem, a bułgarskim handlarzem mleka, przyszło do starcia między Turkami a Bułgarami. 20 Bułgarów zostało zabitych, a 12 rannych. Po stronie tureckiej zginęło 3 ludzi.

Porta twierdzi, że niepokoje były sprowokowane przez Bułgarów i że oni przygotowali zamach. Obecnie zapanował już w mieście spokój. Handel odbywa się bez przeszkody. Składów serbskich strzeże wojsko na żądanie konsula serbskiego.

Porta otrzymała z kół dyplomatycznych radę, aby energicznych zarządzeń przeciw komitetom macedońskim i sprawcom zamachów — nie rozszerzała na niewinnych, by unikała niepotrzebnych ostrych zarządzeń i zapobiegła nadużyciom policji, co tylko rozgorycza tłumy i zwiększaliczbę oskarżeń przeciw porcie.

Stambuł. Zgodne sprawozdanie konsularne stwierdzają, że ostatnie zajścia w Monastyrze wywołali Mahometanie. Natomiast Porta obstaje, że prowokującymi byli Bułgarzy, którzy już na dwa dni przedtem zapowiadali wybuch niepokojów.

Wiedeń. W sobotę udała się deputacja austro-węgierskiego Towarzystwa eksportowego do ministra spraw zagranicznych i zwróciła uwagę na niebezpieczeństwo, które grozi eksportowi austrjackiemu wskutek wypadków na Bałkanie. Hr. Gołuchowski odpowiedział, że jest przekonany, iż dzięki wspólnej akcji Austro-Węgier z Rosją przyjdzie do przeprowadzenia w Macedonji reformy, bez znaczniejszych komplikacyj.

Saloniki. (Tel. wł.) Statek wieżowy „Habsburg" zawinął tu do portu. Kadet marynarki Rudolf, stacjonowany na tym okręcie, zmarł wskutek ukąszenia węża.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Przeciw upaństwowieniu kolei północnej.

Opawa. (Tel. wł.) Zgromadzenie burmistrzów miejscowości niemieckich, położonych wzdłuż kolei północnej uchwaliło rezolucję przeciw upaństwowieniu kolei północnej, ze względów narodowych i ekonomicznych.

Zawieszenie wykładów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu awantur studenckich minister oświaty dr. Hartl zawiesił wykłady na politechnice i uniwersytecie wiedeńskim.

Zjazd Związku przemysłowców.

Wiedeń. Uczestnicy zjazdu Związku niemieckich przemysłowców zwiedzili wczoraj Muzeum przemysłowe, poczem urządzili wycieczkę do Nussdorfu, gdzie wzniesiono toast na cześć cesarza i wysłano do niego telegram hołdowniczy, poczem Dunajem udano się do centralni elektrycznej.

Nowy zamach rosyjski.

Poznań. (Tel. pryw.) *Kurjer Poznański* donosi z Warszawy, że gubernja wołyńska ma być podzieloną na dwie: żytomirską i łucką. Do nowej gubernji łuckiej mają być wcielone powiaty z gubernji siedleckiej i lubelskiej, zamieszkałe przez ludność unicką, a należące dotychczas do Królestwa polskiego. Jestto zwycięstwo partji Pobiedonoscewa, dążącej do zgnębienia unitów. W nowej gubernji łuckiej wprowadzone będą nowe prawa wyjątkowe przeciw katolikom, wytępione będą istotnie ślady polskości w szkołach i sądownictwie.

Muzeum Mickiewiczowskie w Paryżu.

Warszawa. *Gazeta Polska* donosi, że d. 3 b. m. w „Bibliotece polskiej" w Paryżu odbyło się doroczne posiedzenie polskiej stacji naukowej, utrzymywanej przez krakowską akademję umiejętności, wraz z otwarciem muzeum Adama Mickiewicza. Dyrektor „Biblioteki" Władysław Mickiewicz, dał krótki rys działalności za rok ubiegły. W r. 1901, osób korzystających naukowo z „Biblioteki" było 526, w r. zeszłym liczba osób wzrosła do 1902. Następnie delegat specjalny akademji na uroczystość, hr. Jerzy Mycielski, wygłosił odczyt p. t. „Malarstwo polskie na emigracji od r. 1830 do r. 1860".

Nakoniec otwarto Muzeum pamiątek po Adamie Mickiewiczu. Jest tam biurko wieszcza, skrzynka, w której przechowywał rękopisy, własny egzemplarz „Pana Tadeusza", pamiątki z obchodów, gablotka z pamiątkami osobistemi, dużo autografów, fajka, na ścianach sztychy i litografje.

Rosja a Mandżurja.

Pekin. Postępowanie Rosji wywołało tu głębokie zdumienie. Wszystko bowiem wskazuje na to, że Rosja wzmacnia swe załogi w Mandżurji, zamiast je zmniejszać. Według ostatnich doniesień założyła Rosja wielki skład prowjantów i zapasów wojennych. Znaną jest rzeczą, że zakupiła znaczą ilość koni. Wojsko rosyjskie obsadziło terytorjum nad rzeką Liao, w kierunku do Niuczwang; obszar ten panuje nad koleją Szanhajkwau i jest pod względem strategicznym bardzo ważnym punktem. Urzędowo donoszą, że cesarzowa wdowa jest postępowaniem Rosji zaniepokojona, ponieważ obawia się większego napływu wojsk zagranicznych, co będzie niewątpliwem następstwem akcji rosyjskiej. Książe Czing wziął 5 dniowy urlop, aby uniknąć zapytań i protestów od zastąpców mocarstw zagranicznych.

Eskadra amerykańska w Niemczech.

Nicea. Agencja Hawasa donosi, że bawiąca w Ville franche eskadra amerykańska uda się z końcem b. miesiąca do Kilonji. Admirał amerykański otrzymał już dotyczące instrukcje.

Towarzystwo drukarskie „Ognisko“.

Walne zgromadzenie stowarz. druk. „Ognisko“ odbyło się wczoraj w wielkiej sali „Gwiazdy“ w obecności 180 członków lwowskich i delegatów towarzystwa z Krakowskiej filii i przemyskiej jakoteż gości ze Stanisławowa i Kołomyi.

Z przedłożonego zgromadzeniu obszernego sprawozdania z czynności zarządu w roku ubiegłym, dowiadujemy się że w roku zeszłym nastąpiło zlanie się stow. „Wzajemna pomoc“ członków sztuki drukarskiej we Lwowie z „Ogniskiem“, jakoteż przystąpili do stowarzyszenia zecerzy, pracujący w drukarni „Czasu“. Oprócz sprawy przeprowadzenia zlania się obu wspomnianych stowarzyszeń, przypadła na rok ubiegły sprawa zwołania Zjazdu koleżeńskiego, sprawa cennika dla zecerów gazetowych we Lwowie, sprawa założenia we Lwowie i Krakowie klubów maszynistów, powołania do życia kółek zabawowych i śpiewackich, zawiązania organizacji personalu pomocniczego i stowarzyszenia zapomogowego w Krakowie itp.

Powstałe w Galicji dwa kluby maszynistów — jeden w Krakowie a drugi we Lwowie — mają wszelkie warunki rozwoju. Podczas gdy klub krakowski ma na celu jedynie wzajemne kształcenie się w zawodzie — ma klub lwowski, założony na całą Galicję wschodnią jeszcze cel wspomagania potrzebujących pomocy członków, w miarę wzrostu funduszów.

Obrót kasowy „Ogniska“ przedstawia się za r. ub. następująco: Ogółem miało stowarzyszenie dochodów 54.519 kor. 92 hal., rozchodów 53.712 kor. 29 hal., nadwyżka dochodów wynosi przeto 807 kor. 63 hal. Majątek stowarzyszenia wynosi 33.880 kor. 48 halerzy.

Zapomogi wypłacono 220 chorym w 320 wypadkach zachorowania za 8.507 dni 16.722 kor. Niemającym kondycji w miejscu wypłacono 90 członkom w 133 wypadkach zapomogę za 4123 dni w kwocie 8.246 nadto 5 członkom na koszty przesiedlenia kwotę 224 kor. Podróżnym 204 kolegom wypłacono wsparcie za 794 dni w kwocie 952.70 kor.

Liczba członków 687.

Stow. Ognisko ma dwie filie, jedną w Krakowie, a drugą w Przemyślu.

Kończąc to sprawozdanie wspomnieć należy o bibliotece, jaką utrzymuje dla swych członków wydział główny we Lwowie. Biblioteka liczyła z końcem r. u. 3. 078 tomów. Prócz tego *Ognisko* prenumeruje dla użytku swych członków wiele dzienników i tygodników.

Po zatwierdzeniu sprawozdania z czynności wydziału kasowego i udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi, wybrano nowy wydział, przyczem wybory dały następujący wynik: przewodniczący Hudec Józef, zastępca Obirek Juljan, sekretarz Telmany Tomasz, skarbnik Paszkowicz Jan, bibljotekarz Kostecki Tomasz; wydziałowi: Hempel Maksymiljan, Zgodziński Zygmunt, Kubicki Włodzimierz, Huberth Józef, Iwaśko Jan, Słoniowski Stanisław, Wójcik Jan, Skiba Franciszek; zastępcy: Bernacki Bronisław, Sydorak Jerzy, Młynarczyk Karol; do komisji szkontrującej wybrani: Gojawiczyński Stanisław, Będkowski Stanisław i Barszczyński Ludwik.

„Rodzina“.

W sali ratuszowej odbyło się wczoraj walne zgromadzenie rady nadzorczej Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“. Przybyli następujący delegaci: Alfred Weiss z Bochni, Karol Welenowski z Borszczowa, Jakób Szturma z Gródka, Władysław Szyjkowski ze Lwowa, Jan Rekucki z Nowego Targu, Józef Styfi z Przemyśla, Aleksander Piech z Sanoka, Aleksander Swadowski z Sokala, Franciszek Papierkowski ze Stanisławowa, Michał Bal ze Stryja, Edmund Kruszelnicki z Tarnopola, Władysław Mossakowski z Winnik i Jan Wirstlein ze Złoczowa. Obradom przewodniczył prezes Towarzystwa p. Jan Welichowski.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem wydziału z czynności w roku ubiegłym. Sprawozdanie wykazuje, że w roku zeszłym wypłacono na zapomogi stałe 7015 koron, że 69 osób korzystało ze świadczeń towarzystwa i że do tego czasu pobrali emeryci „Rodziny“ 32.293 koron, podczas gdy na to wpłacili tylko 16.722 koron. Zarząd towarzystwa przestrzega skrupulatnie oszczędności, a wydział centralny zarządza lustracje oddziałów i bierze czynny udział w obchodach narodowych.

Zamknięcie rachunków za rok 1902 wykazuje ogólny majątek w kwocie 231.295 kor. 7 gr., który się składa z papierów wartościowych złożonych w Banku krajowym, obliczonych według kursu na 220.187 kor. 10 gr., z gotówki leżącej także w Banku krajowym w kwocie 3011 kor. 3 gr., z wartości inwenrza 125 kor. 39 gr. z wartością parceli gruntowej 1022 kor. 74 gr., z należytości do pobrania 324 kor. 74 gr. i z funduszów oddziałowych 6804 kor. 59 gr. Po udzieleniu wydziałowi centralnemu absolutorjum, uchwalono budżet na r. 1903, wysokość ryczałtu pogrzebowego, jakoteż wyznaczono kwotę do rozdzielenia dla dzieci członków na cele naukowe.

Dalej uchwaliła rada nadzorcza na wniosek wydziału centralnego, ażeby ściśle przestrzegano postanowień §. 34 statutu i każdego, kto za cztery kwartały wkładek w całości nie uiścił, a upomniany w ciągu miesiąca tego nie uczyni, wykreślono z listy członków. Dalej postanowiła rada nadzorcza, ażeby wdowom po emerytach przyznawano tak samo stałe zapomogi, jak się przyznaje wdowom po członkach zwyczajnych. Na zaproszenie delegata przemyskiego p. Styfiego postanowiła rada nadzorcza odbyć zgromadzenie swoje w r. 1904 w Przemyślu.

Z kolei nastąpiły wybory, z których wyszli na 3 lata: jako prezes Jan Welichowski, jako I. wiceprezes Bolesław Mikuliński, jako II. wiceprezes Edmund Kolbuszowski, jako członkowie wydziału centralnego: Bolesław Lewicki, Władysław Mossakowski i Władysław Szyjkowski. Do komisji lustracyjnej na rok jeden wybrani: pp. Emil Hoffmann, Stanisław Köhler, Ludwik Negedło, Jan Seltenreich i Stanisław Tarczeński. Szereg wniosków, uczynionych przez delegatów, przekazano wydziałowi centralnemu do rozpatrzenia. W końcu uchwalono wysłać telegram do byłego prezesa, ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego z podziękowaniem za życzliwe opiekowanie się „Rodziną“.

Po walnem zgromadzeniu odbył się w sali Strzelnicy wspólny obiad. Do stołu zasiadło kilkadziesiąt osób. Szereg toastów rozpoczął prezes p. Welichowski. W pięknem, pełnem polotu przemówieniu podniósł doniosłe znaczenie „Rodziny“ i wychylił toast na rozwój i powodzenie „Rodziny.“ P. Ohly wzniósł również toast na pomyślność „Rodziny,“ p. Styfi pił na cześć prezesa p. Welichowskiego, p. Mikuliński na cześć delegatów, p. Weiss wspomniał o zasługach prezydjum, które ponownie wybrano i pił na cześć członków prezydjum, p. Flaczyński wniósł zdrowie kobiet, p. Kruszelnicki pił na cześć dziennikarstwa, p. Welichowski na cześć członków wydziału centralnego.

P. Kolbuszowski podniósłszy patrjotyczną działalność lwowskiej rady miejskiej, która w sprawach narodowych zawsze pierwsza bierze inicjatywę, wychylił kielich na cześć rady w ręce obecnych na zebraniu radnych pp. Janowicza i Mikulińskiego. Przemawiali jeszcze pp. Janowicz, Szyjkowski, Swadowski, Schlesinger, Ohly i Kolbuszowski, który wniósł zdrowie prezesów dwóch najbardziej rozwijających oddziałów: bocheńskiego i lwowskiego pp. Weissa i Schillinga.

Na wniosek p. Schillinga złożono 16 koron na kolumnę Mickiewicza. Na tem zakończono, poczem wśród żywej pogadanki o sprawach Towarzystwa przepędzono kilka godzin.

„Quo vadis“.

W pałacu sztuki na placu powystawowym odbyło się w sobotę popołudniu o godzinie 4-tej otwarcie wystawy cyklu obrazów Jana Styki na tle powieści Henryka Sienkiewicza „Quo vadis“.

W akcie otwarcia, prócz licznej publiczności — wzięli udział delegaci „Związku artystów polskich“, a mianowicie pp. Rozwadowski, Rybkowski, Wojtowicz, Winterowski, gości zaś, w zastępstwie nieobecnego artysty p. Styki — oprowadzał po wystawie p. Stefan Reif.

Wystawa przedstawia się nader interesująco, urządzenie obrazów oryginalne, w kształcie dioramowym. W otoczeniu żałobnem, czarnem, obrazy nabierają wielkiego efektu przez użycie sztucznego, górnego, skoncentrowanego oświetlenia, i bryłowatości, a szczególniej cztery pierwsze obrazy, przedstawiające: „Eunice przy posągu Petroniusza“, „Pożar Rzymu“, „Nerona w ogrodach Agrypy“ i „Kazanie św. Piotra w katakumbach“. Należą one do najlepiej artystycznie przeprowadzonych kompozycyj.

Grozą przejmują obrazy (co prawda obliczone na efekt dioramowy na widza) jednakowoż działają deprymująco treścią okropnych scen pożarcia chrześcjan przez dzikie zwierzęta, jak również scena Ursusa z bykiem. Reszta obrazów, których jest piętnaście — stanowi dla siebie piękną ilustracyjną całość do powieści H. Sienkiewicza „Quo vadis“.

Wystawa otwartą jest codziennie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Poniedziałek, 11 maja.
Teatr miejski: „W noc lipcową“, utwór sceniczny. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (11): Beatryksy p. — Ludowita. — (28): Jasona arch. Wschód słońca o godzinie 4 minut 32, zachód o godzinie 7 minut 21.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15°R. Pogoda.

Święto dziennikarskie. Wczoraj z okazji 10 rocznicy istnienia Tow. dziennikarzy polskich, odbyło się uroczyste walne zgromadzenie. Sprawozdanie z tego zebrania, dla braku miejsca, odkładamy do numeru popołudniowego.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły 8000 koron na pogorzelców w Rozdole w pow. żydaczowskim.

Koncert na dochód „Domu kobiet“ oraz „Stypendyum im. Adama Mickiewicza“ urządzony staraniem tow. „Ognisko kobiet“ odbędzie się dziś (w poniedziałek) w sali „Filharmonji“ z współdziałem p. Gembarzewskiej oraz pp. Chmielińskiego, Ludwiga, Nowackiego, prof. Teodora Pollaka i Zbierzchowskiego.

Strejk robotników budowlanych we Lwowie. W hali muzycznej na placu powystawowym, odbyło się wczoraj przedpołudniem liczne zgromadzenie robotników budowlanych w sprawie bojkotu na budowach p. Żychowicza i ogólnego strejku. Obradom, które trwały przeszło cztery godziny, przewodniczył p. Bruśniak. Część pewna mowców była za utrzymaniem bojkotu na budowlach p. Żychowicza, a przeciw ogólnemu strejkowi, większość mowców jednak przemawiała za strejkiem ogólnym. Robotnika murarskiego Pawlaka, który, zabrawszy głos przemówić chciał przeciw dalszemu bojkotowaniu i przeciw strejkowi, wytrącono nie zbyt delikatnie za drzwi wśród obelg i krzyków „sztrajkbrecher!“ Strącono także z trybuny drugiego robotnika, który przeciw bojkotowi i strejkowi przemawiał. Ostatecznie, uchwalono od poniedziałku tj. od dziś rana rozpocząć ogólny strejk robotników budowlanych we Lwowie, który trwać ma dopóty, dopóki p. Żychowicz nie zgodzi się na wszystkie żądania bojkotujących go robotników. Na zgromadzeniu obecnym był również przełożony korporacji budowniczych p. Śliwiński. Kierownictwo akcji strejkowej objął wybrany na zgromadzeniu komitet strejkowy, który w ciągu wczorajszego popołudnia odbył pierwsze swe posiedzenie.

Koło art.-literackie we Lwowie odbyło w sobotę wieczorem walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dra Wereszczyńskiego. Przedłożone na niem sprawozdanie z czynności stwierdza stały rozwój „Koła“. Sprawozdanie kasowe zamyka rubrykę dochodów pozycją

15.895 kor. 88 hal. Wydziałowi udzielono absolutorjum z rachunków, następnie zaś przy wyborach weszli do wydziału pp. dr. Karol Czerny, Stanisław Rejchan Zygmunt Rozwadowski, dr. Antoni Wereszczyński, dr. Władysław Stesłowicz, Ludwik Ramułt, prof. Fr. Neuhauser i Stefan Wierusz Niemojowski.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Szylinga, Szeligę-Łyszkiewicza i Bol. Lewickiego. Imieniem zebranych prof. Kubala złożył następnie serdeczne życzenia prezesowi drowi Wereszczyńskiemu, z powodu jego jubileuszu, następnie zaś zebrani zamianowali członkiem honorowym Koła, p. Jana Galla.

Pożegnanie artystów. W dal słowiańską na zachód zaniosła onegdaj drużyna śpiewacka opery czeskiej z Berna morawskiego, która u nas we Lwowie przez trzy dni bawiła, serdeczne pożegnanie i pozdrowienie od bratniej drużyny artystów i artystek teatru miejskiego we Lwowie. Artyści nasi wręczyli artystom czeskim po przedstawieniu „Pikowej Damy“ przy serdecznem pożegnaniu wieniec z napisem: „Artyści polscy teatru miejskiego we Lwowie — artystom czeskim z Berna morawskiego: Niech żyją“. Wieniec złożyli artyści nasi na ręce reżysera opery czeskiej p. Maly'ego, który wyrazami serdecznej wdzięczności za pamiątkę tę pobytu we Lwowie podziękował.

Nagła śmierć. W nocy z soboty na niedzielę, w swem mieszkaniu przy ul. Kopernika l. 52 zmarła nagle, prawdopodobnie na udar sercowy, 40 letnia Rozalia Mann, właścicielka sklepiku.

Ciężki wypadek zaczadzenia. Szewc Jędrzej Rein, zamieszkały przy ul. Zamkowej l. 1, pokłócił się w sobotę wieczorem ze swą żoną, tak, że ta zabrawszy dziecko, opuściła mieszkanie i poszła na noc do krewnych. Zmartwiony szewc kupił sobie flaszeczkę wódki, groszowych świec parę i jął się roboty. Długo w noc dochodził z izdebki szewca odgłos młotka, wreszcie koło północy ucichło wszystko. Zmożony snem szewc, zasnął na stołku, naklejona na warsztat świeca, wypaliła się i tlić się poczęły odpadki skóry i różne drobiazgi. Izdebka napełniła się dymem, szewc zagorzał i spadł na ziemię. Rano dopiero o godzinie $5^{1}/_{2}$, przechodnie zauważyli dym, wydobywający się z izdebki, weszli do niej, a zastawszy nieprzytomnie na ziemi leżącego szewca, uwiadomili o wypadku stację ratunkową. Po długich próbach ocucenia zaczadzonego, odwiozło go pogotowie w stanie groźnym, nieprzytomnym, do szpitala powszechnego.

50 dni pod ziemią. Z Charkowa donoszą: W końcu lutego w kopalniach rudy żelaznej Bulacela przepadł robotnik Jerochin. Dnia 30 kwietnia znaleźli go robotnicy w zagłębiu, usłyszawszy poprzednio jego jęki. Jerochin przebył pod ziemią 50 dni i nocy. Schudł jak szkielet, przytomny jest zupełnie, siły wzmacniają się i spodziewają się jego wyzdrowienie. Lekarze sądzą, iż nieszczęśliwy spoczywał w letargu.

Reklamy uliczne. Warszawscy kupcy znają wartość reklamy i nie żałują na nią pieniędzy. W tym zakresie znowu pojawiły się na ulicach stolicy Królestwa „nowości“. Początek dał właściciel browaru, którego wóz, w formie olbrzymich butli, rozwozi piwo. Następnie jeden z kuśnierzy puścił w kurs na ulicę wózek, wyobrażający niedźwiedzia; składnik kawioru i ryb rozwozi towar w olbrzymim raku morskim, a fabrykant parasoli w pudle czerwonem, pokrytem poroztwieranemi parasolkami, naturalnie z blachy. Świeżo znowu bardzo ozdobny pojazd, w rodzaju karetki, z zegarem na zewnątrz, wypuściła na miasto jedna z najstarszych w Warszawie firm zegarmistrowskich, a fabrykant przyborów podróżnych rozsyła wyroby swoje w wykwintnej... walizie na kółkach, ciągnionej przez ślicznego kuca.

Sankcja monarsza. Wiedeń. (Tel.). Cesarz sankcjonował uchwaloną przez sejm galicyjski ustawę o uwolnieniu zakładów przemysłowych, stowarzyszeń dla magazynowania i wytwarzania surowca, jakoteż przemysłowych stowarzyszeń akcyjnych od dodatków do podatków.

Tragedja rodzinna. Warszawa. (Tel.). Wedle dokładnych informacyj dzienników Jan Potocki, przywieziony z Kairu, nie jest hrabią tylko imiennikiem hrabiowskiej rodziny; jest właścicielem Kaźmienówki, a bawił dla leczenia się najpierw w Abbazji, a potem w Kairze. Niektóre dzienniki potwierdzają, że żona jego, z rozpaczy, wskutek nieuleczalnej choroby męża zamorzyła się głodem.

Straszna zbrodnia. Turyn. (Tel. wł.) W piwnicy jednego z domów znaleziono dziewczynkę pięcioletnią ciężko poranioną pchnięciami noża. Policja wyśledziła, że zbrodniarzem jest zamiatacz ulic niejaki Giovanni Gioli, który biedne dziecko zbezcecił, a następnie usiłował je zamordować. Gioli przesłuchany przyznał się, iż już przedtem dopuścił się podobnej zbrodni na pewnej dziewczyn ce, a potem ją zamordował.

Ulewy i powodzie. Hirschberg. (Tel.) Onegdajszej nocy spadły w Karkonoszach ulewne deszcze i górkie potoki wezbrały. Hirschberg i nadbrzeżne wioski zalane. Wiele domów woda uniosła.

Z kraju.

Brzesko. (*Kurs pożarniczy*). Staraniem wydziału powiatowego otworzono tu wczoraj kurs pożarnictwa dla 72 delegatów gmin powiatu brzeskiego.

Dobromil. (*Pożar*). W Nowosiółkach dyńskich, spłonęło onegdaj 9 domów mieszkalnych wraz z wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi.

Grybów. (*Pożar*). Dnia 5 bm. około godziny 3 popołudniu wybuchł na folwarku w Stajejwsi-Strzylawce, własności p. Romana Kałuzińskiego, groźny pożar, który zniszczył wszystkie budynki gospodarcze wraz z zapasami zboża. W płomieniach zginęło 33 sztuk bydła rogatego, 2 konie i 3 sztuki nierogacizny. Szkoda, która nie była ubezpieczoną wynosi 20.000 kor. Powodem pożaru było bawienie się dzieci zapałkami.

Trembowla. (*Pożar*). W Iławczu, spaliło się pięć włościańskich gospodarstw. Ogólna szkoda wynosi 7600 kor. Trzech pogorzelców, ubezpieczonych było na 3000 kor.

Zbaraż. (*Pożar*). Dnia 5 bm. wybuchł pożar w Lubiankach wyższych i podniecany silnym wichrem zniszczył 26 zagród włościańskich. Szkoda wynosi przeszło 26.000 kor. i była tylko w drobnej części ubezpieczoną.

Z humorystyki ruskiej.

Manja wielkości w obozie Ukraińców poczyna być śmieszną nawet w oczach prasy ruskiej innych obozów. Jak wiadomo, klub ruskich posłów w Wiedniu powziął był naiwną uchwałę, w której oświadcza, że mianowanie namiestnikiem Galicji hr. Andrzeja Potockiego, hr. Kazimierza Badeniego „i wszystkich innych“, Rusini uważać będą za prowokację narodu ruskiego w Galicji. Klub natomiast domaga się, „ażeby korona przysłała na namiestnika do Galicji jednego z arcyksiążąt, lub, gdyby to było niemożliwem, ażeby na to stanowisko powołał jednego z generałów w służbie czynnej, dodając mu pomocnika cywilnego“. „Gdyby i to okazało się niemożliwem, to posłowie ruscy uważają za najmniejszą jeszcze prowację Rusinów mianowanie namiestnikiem byłego marszałka, hr. Stanisława Badeniego“.

Przytaczając powyższą uchwałą, *Hałyczanyn* pisze:

„Powyższe oświadczenie, ogłoszone najpierw w wiedeńskiej *Zeit*, uważaliśmy w pierwszej chwili za mistyfikację, mającą na celu ośmieszenie ruskiego klubu. Trudno było bowiem przypuścić, iżby polityczna naiwność ruskiego klubu była tak bezgraniczną, iż domaga się na stanowisko namiestnika naprzód jednego z arcyksiążąt, następnie generała w czynnej służbie, a w ostatecznym wypadku zadowoli się hr. Stanisławem Badenim. Tymczasem organ przewódcy ruskiego klubu, p. J. Romańczuka, *Diło*, potwierdziło doniesienie dziennika *Die Zeit*, wobec czego z nietajoną przykrością musimy wierzyć, iż klub ruski rzeczywiście powziął taką uchwałę.

„Nie wiemy, czy ta uchwała pozostała tylko w pamięci posłów, którzy ją powzięli i w protokole obrad klubu, czyli też dołączono ją także do memorjału, wręczonego drowi Koerberowi, — dość, że znaczenie jej najlepiej niewątpliwie scharakteryzowała gazetka *Hajdamaki*. Pisemko to, albo, mówiąc właściwie, jego redaktor, handlarz drożdżami, poszedł dalej jeszcze, aniżeli klub ruski, w sprawie nominacji namiestnika, albowiem (w nr. 30) wzywa „wszystkie gminy i stowarzyszenia ruskie“ w Galicji, ażeby za pośrednictwem ruskiego klubu w Wiedniu wystosowały do rządu centralnego następujące „ultimatum“:

„„Podpisani domagają się w imieniu własnem i całego ruskiego narodu, ażeby namiestnikiem Galicji był mianowany Rusin, a to jeden z trzech, mianowicie: Juljan Romańczuk, dr. Eugenjusz Oleśnicki, lub Mikołaj Wasylko. Gdyby zaś to żadną miarą było niemożliwem, niechaj zostanie namiestnikiem jeden z arcyksiążąt, lub wyższych generałów z przydaniem im Rusinów, jako zastępców, dla działu administracyjnego, jak i dla rady szkolnej krajowej. W przeciwnym razie zaprowadzenie ładu w Galicji jest niemożliwem!““

„Jak się okazuje z powyższego *ultimatum* — kończy *Hałyczanyn* — redakcja gazetki *Hajdamaki* zarówno ona, jak i klub ruski mają jednę ideę, — ideę, wobec której *difficile est satyram non scribere!*“

Spiew Łabędzi.

opowieść z francuzkiego.

Magdalena Dangenet była typem panny średniowiecznej, które oprócz ścian klasztornych i rodziny nic nie widziały i o niczem nie wiedziały. Była to dusza czysta, uczuciowa i nadzwyczaj idealna. Lubiła bardzo o szarej godzinie marzyć, a wieczorem całemi godzinami wpatrywała się w niebo.

Bardzo silnie oddziaływały na nią: śpiew i muzyka. Każdy ton odczuwała jej dusza. Zalewała się łzami, słuchając Chopina, ogarniała ją melancholja przy dźwiękach Schumana i drżała febrycznie, gdy z pod jej palców wypływały tony Beethovena.

Będąc bardzo rozegzaltowaną, pewnego dnia pojechała na operę „Samson i Dalila“, gdy rolę Samsona śpiewał słynny Clarmont.

Będąc ładnym, postawnym, mając przytem efektowne ruchy, a głos miękki i melodyjny, wspaniale wyglądał ze sceny. Magdalenie na widok Clarmonta zdawało się, że gdy Dalila mówiła do Samsona „Serce moje drga żywiej na dźwięk twego głosu, jak listki róży przy silniejszem powiewie wiatru“, uczuła, że w jej sercu śpiewa to samo zdanie.

Z jąką radością oddałaby śpiewakowi swą rękę wraz z posagiem półmiljona franków, byle by tylko mieć prawo do odpowiedzi Samsonowi, zwróconej tylko do niej. „Bądź mi wzajemną“. Słowa te przy muzyce Saint-Saënsa sprawiły na niej silne wrażenie.

Po powrocie do domu Magdalena była tak szalenie zakochaną, że nie zważając na żadne przeszkody, postanowiła wyjść za mąż za Clarmonta.

Była bogata i ładna, a przytem miała rodziców, którzy ją ubóstwiali i nie odmawiali jej niczego. Wkrótce znalazła sposób do poznania się z Clarmontem i wprowadzenia go do domu rodziców. Clarmont, poznawszy Magdalenę pokochał ją szczerze i w parę tygodni odbyły się ich zaręczyny. Przez cały czas narzeczeństwa Magdalena nie opuściła ani jednego jego występu. Siedząc w loży wyobrażała sobie że jest bohaterką do której zwracał się jej Clarmont jako Romeo, Lohengrin lub Otello. Jednak żadna rola nie zdołała zaćmić tego wrażenia, jakie sprawił na nią śpiewak — narzeczony w roli Samsona, która była źródłem jej szalonej miłości.

Jakież to będzie szczęście, kiedy Clarmont tylko dla niej będzie śpiewał, a ona, gdy tylko zechce, będzie mogła upajać się jego głosem, słowami i melodją. Niestety, spełnienie jej wymarzonego szczęścia nie było zapisane w księdze przeznaczenia.

Dorobiwszy się majątku w czasie swej karjery artystycznej i wziąwszy za żoną 500 tysięcy franków posagu, Clarmont zaraz nazajutrz po ślubie oznajmił żonie, że porzuca na zawsze artystyczną karjerę, którą istotnie zawsze nienawidził. Magdalena, nie znając odwrotnej strony medalu, t. j. intryg i nieprzyjemności, jakie przechodzi każdy artysta, prosiła męża, by nie porzucał sceny. Wtedy Clarmont odkrył jej wszystkie tajemnice zaku-

lisowe. Opowiedział także, że każdy dobry śpiewak, chcąc mieć długo dźwięczny i czysty głos, jest jego niewolnikiem. Nie może ani jeść, ani pić, ani palić. Jednem słowem żadnym przyjemnościom życiowym nie może się poświęcać tak, jak to czynią zwykli śmiertelnicy. Co wieczór nadludzką siłą trzeba pokonywać tremę, bojąc się, aby nie pokonała krtani i nie uniemożliwiła występu. Zresztą Clarmont ma już 40 lat, a na scenie pracuje 20, czas już zatem odpocząć i nareszcie zacząć żyć dla siebie, a nie tylko dla publiczności.

Na potwierdzenie tych słów schował w głąb bibljoteki wszystkie fotografje i portrety w rozmaitych kostjumach, wszystkie partycje, a fortepian na zawsze zamknął na klucz.

Magdalena zrozpaczona zaczęła błagać Ciarmonta, aby zaśpiewał dla niej duet z Samsona.

— Gdybyś ty wiedział, że ja przy tym duecie przeżywam zawsze powtórnie początki mojej jedynej miłości. Dlatego też przypuszczam, że nie odmówisz mojej prośbie?

Clarmont nie zwracał uwagi na te błagania i stanowczo odpowiedział, że śpiewać nie będzie, bo wszystko, co mu przypomina scenę, wprowadza go w zły humor.

A gdy Magdalena pomimo to powtórzyła swą prośbę, z irytacją w głosie, spytał się jej, kogo pokochała i za kogo wyszła za mąż: za Clarmonta, czy za Samsona?

Pojmując, że nic go nie wzruszy, Magdalena nie powtarzała swej prośby, lecz odtąd często można ją było widzieć zamyśloną, smutną. Kilkakrotnie otwierała usta, chcąc powtórzyć prośbę, lecz bojąc się gniewu męża, który zawsze był dla niej nadzwyczaj czuły, zamykała je bez dźwięku.

Przeżyli w ten sposób lat 10 uwielbiając się wzajemnie i żadna chmura nie przesłoniła horyzontu ich szczęście. Po 10 latach Magdalena została matką i to fizycznie zupełnie ją zrujnowało. Clarmont był w rozpaczy. Sprowadzał najsłynniejszych lekarzy, lecz wszystko napróżno. Choroba rozwijała się stopniowo. Magdalena czując, że nic jej nie uratuje od śmierci, chciała ostatnie dni spędzić na południu. W tym celu wynajęli w San-Remo piękną willę, otoczoną palmami, mimozami, drzewami pomarańczowemi i cytrynowemi.

Pewnego pięknego dnia Magdalena, leżąc na otomanie, z której prawie nie wstawała, upajała się przecudnym widokiem zachodzącego słońca i wonią odurzających kwiatów.

Przy niej siedział Clarmont smutnie zamyślony. Naraz drgnął silnie, Magdalena schwyciła go za rękę. Ze zdziwieniem spojrzał na żonę i ujrzał twarz jej wykrzywioną konwulsyjnie z bólu. Zrozpaczony chciał wołać o pomoc, lecz stygnące już palce Magdaleny wpiły się w jego rękę, nie chcąc go puścić.

— Nie odchodź, mój ukochany mężu, ja czuję, że nadchodzi koniec mego życia. Nie martw się! ja nie boję się śmierci, tylko żal mi rozłączyć się z tobą! Lecz słuchaj...

Drżącym głosem Magdalena jeszcze zdołała wyszeptać:

— Spełnij moją ostatnia prośbę, której odmawiałaś mi zawsze! Zaśpiewaj; chcę żeby moje serce raz jeszcze zadrgało na dźwięk twego głosu, jak róża przy silniejszym powiewie wiatru. Przy twoim śpiewie duch mój uleci ztąd spokojny i zadowolony.

Clarmont zrozpaczony nadludzką siłą stłumił łkanie i na kolanach pełnym głosem przed umierającą śpiewał jej ulubioną pieśń z Samsona.

Podczas śpiewu Magdalenie przyszły na myśl czasy ich narzeczeństwa.

Nie mogąc już mówić, Magdalena na znak wdzięczności uśmiechała się tylko i z tym błogim uśmiechem zasnęła na wieki.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 9 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 669·25, Akcje węg. Zakł. kred. 726·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 531·—, Akcje Laenderbanku 410·—, Akcje Bankvereinu 488·—, Akcje Bodencredit 953·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 684·—, Akcje kolei połudn. 48·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 434·50, Acje kolei Północnej 5560, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 386·75, Akcje Rima Muranji 477·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1665·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 342·—, Obligi węg. indemn. 99·20, Renta majowa 100·75, Austr. renta koron. 101·—, Węgierska renta kor. 99·50, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·25, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·40, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·67, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 117·—, Marki 117·02, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 9 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 276·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 275·50. Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 90·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 116·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·85, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 165·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 174·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·90, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m kon. 237·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 441·—.

— **Wiedeń** 9 maja. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 30·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·30 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

Berlin 9 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·50, Staatsbahny 147·10, Disconto Comandit 188·90, Berlińskie Towarz. handl. 157·—, Laura 219·10, Bochumy 181·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 182·40, Kolej morza Śródziemnego 96·50, Kolej Meridionalna 141·10, Losy tureckie 129·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 183·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 381·75, Lombardy 14·75, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 120·75, Kanada Profered 129·90, Akcje żeglugi hamburskiej 107·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 9 maja. Austr. banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 9 maja. Austr. kred. 210·60, Kolej państw. —·—, Disconto 188·90, Laura —·—.

— **Paryż** 9 maja 3 prc. renta 97·85, mąka 33·75.

†

Józef Podleżański

konduktor kolei elektrycznej

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 9 maja 1903 r., przeżywszy lat 34.

W głębokim smutku pozostała żona z rodziną zaprasza krewnych, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 11 maja 1903, o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Na Bajki l. 9 na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 10 maja 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Ludwika Iwaśkówna

uczenica V. kl. wydz. szk. PP. Benedyktynek or. córka c. k. nadzorcy więzień

zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9-go maja w 16 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 11 maja 1903 o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Mickiewicza l. 8 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążeni rodzice, brat i siostry, krewnych, koleżanki i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego